

# XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

## **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Otwieram XXXVII uroczystą Sesję Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa zwołaną w 65-rocznicę likwidacji krakowskiego getta.

W imieniu Radnych i swoim własnym serdecznie witam naszych dostojnych gości. Pragnę powitać wszystkich gości ocalałych z Holokaustu i przybyłych z całego świata, a w ich gronie tych, którzy wystąpią na dzisiejszej Sesji:

- Panią Lili Pohlmann z Londynu
- Pana Edwarda Mosberga z Nowego Jorku
- Pana Marcela Goldmana z Tel Awiwu
- Panią Bronisławę Horowitz – Karakulską z Krakowa
- Pana Aleksandra Allerhanda z Hajfy
- Serdecznie witam Wiceambasadora i Radcę ds. Politycznych Izraela Pana Yossefa Levy,
- Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Albina Małysiaka odznaczonego Medalem „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata”
- Pana Prof. Aleksandra Skotnickiego – Prezesa Fundacji im. Prof. Juliana Aleksandrowicza, której zadaniem jest między innymi kultywowanie pamięci o tradycjach tolerancji i współistnienia różnych narodów, religii i zwyczajów,
- Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie Pana Marka Lasotę
- Pana Prezydenta Miasta Krakowa Prof. Jacka Majchrowskiego
- Przewodniczącego Sejmiku Województwa Małopolskiego Pana Andrzeja Sztorca
- Jego Eminencję Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego.

Witam serdecznie parlamentarzystów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i konsularnego, honorowych obywateli Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa oraz laureatów Medalu „Cracoviae Merenti”.

Witam przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa, świata nauki, kultury i sztuki, wojska, policji, straży pożarnej, organizacji społecznych i politycznych, prasy, radia i telewizji.

Witam wszystkich gości przybyłych na naszą dzisiejszą uroczystość i bardzo się cieszymy, że Państwa obecność uświetni naszą Sesję.

Szanowni Państwo!

W polszczyźnie nie ma słów i form wypowiedzi, które byłyby adekwatne do bezmiaru tragedii Holokaustu. Wątpię, czy w którymkolwiek języków świata da się opisać okrucieństwo nazistów. Dlatego tak bardzo się cieszę, że dziś możemy spotkać się w wolnym, demokratycznym Krakowie. Symboliczny powrót przedwojennych mieszkańców naszego miasta, obecność ich potomków i to, że możemy dziś otwarcie przypominać największe tragedie XX wieku świadczą o tym, że naziści przegrali. Dziś dajemy świadectwo wspaniałej tradycji polskiej wielokulturowości, dziś możemy udowodnić, że wspaniała kultura krakowian żydowskiego pochodzenia, ich niezaprzeczalny wkład w rozwój naszego kraju nigdy nie zostaną zapomniane. Dzisiejsza rocznica likwidacji krakowskiego getta, jednego z pięciu największych tego rodzaju miejsc męczeństwa w całej Europie jest dla nas przypomnieniem najbardziej tragicznego okresu w historii Krakowa – zdiesiątkowano populację miasta. Nigdy wcześniej i należy się modlić by nigdy więcej podobne wydarzenia nie miały miejsca. Żadna z dotychczasowych epidemii nie zabrała życia tylu krakowianom co bezwzględna realizacja chorej ideologii narodowego socjalizmu.

Kiedy wysyłałam zaproszenia na dzisiejszą Sesję otrzymałam wiele podziękowań i wzruszających listów z całego świata. Ciepła pamięć o Krakowie i serdeczne słowa w nich zawarte stanowią dla mnie doskonały dowód siły ludzkiego ducha i choć Jego Ekscelencja

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

Kardynał Marian Jaworski, Państwo Ilana i Ignacy Feldblum, Aneta i Józef Winrich, Pan Krzysztof Kasprzyk, Pan Jan Różański, Pani Nina Luri nie mogli pojawić się dziś osobiście wiem, że całym sercem towarzyszą naszemu spotkaniu. Chciałabym wspomnieć o liście Pani Miriam Akavi, pisarce poruszającej w swojej twórczości zagadnienia losu Polaków żydowskiego pochodzenia, Przewodniczącej Towarzystwa Izrael – Polska, jej działalność literacka i działania na niwie społecznej pozwalają żywić nadzieję, że współistnienie kultur polskiej i żydowskiej to nie tylko piękny, choć bardzo trudny fragment naszej historii, ale sprawa ważna wciąż i ciągle żywa. Wierzę, że nam i naszym potomkom uda się odbudować to co chcieli zniszczyć okupanci. Hitlerowcom nie udało się unicestwić tradycji. Dla wszystkich mieszkańców Krakowa pamięć o Kazimierzu i naszych sąsiadach izraelskiego pokolenia jest żywa i niezwykle ważna.

Szanowni Państwo!

Witajcie w Krakowie, wróciliście do siebie. Dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu Pana Jacka Majchrowskiego – Prezydenta Miasta Krakowa.

### **Prezydent Miasta Krakowa – p. J. Majchrowski**

Pani Przewodnicząca! Eminencjo! Wielce Szanowni Państwo!

Historia uroczystych spotkań Rady Miasta Krakowa nie odnotowała jeszcze takiej Sesji, nie było takich obchodów rocznicy likwidacji getta. Na początku lat 80-tych o tragicznych wydarzeniach marca 1943 roku usiłowała za wszelką cenę przypomnieć grupa młodych ludzi, po wojnie bowiem nie zrobiono nic by tę pamięć ocalić, a jej przyczółkiem pozostawała jedynie Izba Muzealna w Aptece „Pod Orłem”. Dziś może wreszcie być i jest tak jak być powinno. Za profesorem Andrzejem Kurcem powtórzę, że współczesny Kraków pełnej jest zjawisk wartościowych i rozwijających się, służących utrwalaniu pamięci i podkreślaniu obecności żydowskiej. Dzięki nim możemy coraz lepiej wywiązywać się z obowiązku wobec przeszłości. Od wielu lat Festiwal Kultury Żydowskiej pozostaje wyjątkowym wyrazem świadomości miejsca, tradycji i kultury. Działalność naukowo – badawczą i edukacyjną prowadzą Centrum Badań Holokaustu i Międzynarodowe Centrum Kultury, rozwijają się specjalistyczne księgarnie i wydawnictwa, widoczne są efekty wieloletniej pracy Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa zasłużonego dla ratowania pomnikowych świadectw żydowskiej przeszłości. W Bożnicy Starej przekazanemu Muzeum Historycznemu przez żydowską gminę działa Oddział Judaistyczny, a w 2004 r. powstało Muzeum „Galicja”.

W obecności naszych honorowych gości chciałabym wyrazić szczególnie szacunek wobec Stowarzyszenia Żydów Krakowskich w Izraelu wobec środowisk Wielkiej Brytanii, Izraela, Stanów Zjednoczonych i Polski, wielce zasłużonych na niwie społecznej dla rozwoju naszych kontaktów i na niwie naukowej dla badań nad Holokaustem. Także i przede wszystkim wobec wszystkich powracających tu, odwiedzających Kraków świadków historii. Nie muszę mówić jak bardzo te wizyty, te kontakty ważne są dla Krakowa, jak bardzo wszystkie te inicjatywy wpływają na współczesną kształtującą się osobowość miasta. Przynajmniej od czasów gdy Rabin Jakub Sawra wymieniany był jako wielki uczony w Talmudzie przez ponad siedem wieków Żydzi mieszkający w Krakowie współtworzyli tożsamość miasta, dzielili jego losy. Byli wśród nich królewscy bankierzy, drobni kupcy, rzemieślnicy, uczeni w piśmie i zwykli prości ludzie wierni swej starożytnej tradycji. Tuż przed wojną społeczność ta liczyła 65 tysięcy osób, stanowiła ¼ ogółu mieszkańców i poważną siłę ekonomiczną i kulturalną, intelektualną miasta. Miała swoje biblioteki, drukarnie, kluby sportowe i znakomite szkoły, kwitły handel i rzemiosło, wydawane były liczące się gazety i czasopisma, rozwijała się literatura i poezja, a od 1926 roku działał teatr. W XIX wieku żydzi krakowscy wnieśli znaczący wkład w rozwój miasta jako inwestorzy, przedsiębiorcy budowlani i architekci.

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

Inteligencja żydowska miała licznych przedstawicieli w krakowskim środowisku prawniczym, lekarskim, naukowym. Wystarczy wysłuchać wykładów Pana Prof. Skotnickiego na ten temat, będziemy mieć pełny obrad.

13 i 14 marca 1943 roku w krakowskim getcie dokonał się kolejny rozdział zagłady, kolejny rozdział tej samej powtarzającej się w okupowanych przez Niemców krajach tragedii.

W wyniku bestialskich mordów, krwawych akcji przesiedleńczych, wreszcie w wyniku ostatecznej likwidacji getta cały ten różnorodny bogaty świat przestał istnieć. Wymordowano niemal wszystkich naszych żydowskich sąsiadów, współobywateli, przeżyli nieliczni w większości dzięki Oskarowi Schindlerowi. Pozostały puste mury, ulice, miejsca, których każde skały wypełniały ból i cierpienie, miejsca, symbole dokonanej zbrodni jak Pomnik w Płaszowie, puste krzesła na Placu Bohaterów Getta, Apteka „Pod Orłem” Tadeusza Pankiewicza, jak Emaliernia gdzie właśnie pod czujnym okiem międzynarodowych autorytetów rodzi się nowe muzeum. Pozostała pamięć, którą będziemy chronić tak by Umszlak Plac i Płaszów żywo dotykały tkanki miasta, by nie wygasły emocje osłabiając siłę, ostrzeżenie, które płynie do nas ze świadectw ocalonych. Będziemy zachowywać w sercach i umysłach imiona sprawiedliwych i pielęgnować najdrobniejsze nawet ślady dziedzictwa judaizmu z pełnym poszanowaniem woli i głosu spadkobierców wspólnoty żydowskiej, z nadzieją, że dzięki żywej pamięci będzie można budować wspólną przyszłość.

Na jednej ze znanych fotografii z czasów okupacji żydowski chłopiec w czapce na głowie stoi z podniesionymi rękami nad dołem z ciałami rozstrzelanych. „Nie mogę ci pomóc” pisze po wojnie wstrząśnięty obrazem poeta Jarosław Margrynkiewicz. Dlatego podchodzę do ciebie, staję obok i też podnoszę ręce. Chciałbym żebyśmy i my powrócili myślami do tych, którzy zginęli, by każdy z nas mógł stanąć obok nich w geście solidarności i współczucia, czy ów gest solidarności, miłości i pamięci ponawiały kolejne pokolenia. Dziękuję.

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Dziękuję Panie Prezydencie. Proszę o zabranie głosu Pana Marka Lasotę – Dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie.

### **Pan Marek Lasota**

Pani Przewodnicząca! Eminencjo! Szanowni Państwo!

To jest bardzo szczególna rocznica bo faktycznie przed 65 laty dokonało się coś co wydawało się być zamknięciem pewnego etapu w losach krakowian, mieszkańców Krakowa, którzy byli wyznawcami religii mojżeszowej tymczasem okazało się, że to było otwarcie nowego, jeszcze bardziej tragicznego epizodu. Bo getto, które powstało w Krakowie, którego właściwie pierwsze chwile okupacji, którego istnienia pierwsze chwile okupacji być może nie zapowiadały, chociaż te akty prawne, które ustanowił okupant już na początku swojej działalności w Krakowie jako stolicy Generalnej Guberni wskazywało jasno, iż polityka władz okupacyjnych będzie niezwykle represyjna wobec środowiska żydowskiego w Krakowie, ale te pierwsze chwile jakby zapowiadały jedynie masowe wywózki, których finałem były przecież te miejsca kaźni w Bełżcu czy na Lubelszczyźnie i społeczność kilkudziesięciotysięczna, siedemdziesięć bez mała tysięczna społeczność tych krakowian, która wchodziła – że się tak wyrażę – w wojnę bardzo szybko zamieniła się w niewielką kilkunasto być może dwudziestotysięczną społeczność, którą zamknięto w murach getta. I to by był koniec. To nie był niestety koniec bo wraz z likwidacją getta w połowie marca 1943 r. otwarty został obóz w Płaszowie. To był jakby docelowy przystanek krakowskich Żydów, to było miejsce gdzie na dwóch często określanych swojskim, może przekornym językiem, górkach w tymże obozie płaszowskim zamknęły się dzieje krakowskiego środowiska żydowskiego, krakowskiej społeczności żydowskiej. Nic właściwie bardziej tragicznego nie

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

mogło dotknąć tych, tej bez mała ¼ ludności Krakowa w 1939 roku. Zdajmy sobie sprawę z tego, że w tych 3-ach latach, pierwszych trzech latach okupacji praktycznie unicestwiono ¼ mieszkańców tego miasta, unicestwiono nie tylko mieszkańców, unicestwiono tak jak mówił mój wielce szanowny przedmówca przedsiębiorców, inteligencję, naukowców, a więc unicestwiono tych, którzy przecież pejzaż tego miasta tworzyli w sposób bardzo wyrazisty. Likwidacja getta to była jednocześnie akcja nienawiści, system, jeden z tych dwóch wielkich systemów totalitarnych, który postanowił urządzić świat, ale zgodnie, albo przynajmniej w myśl zasad rządzących nienawiścią tak samo przystąpił do likwidacji tego miejsca, które przecież było częścią nie tylko Krakowa, było częścią Polski bo w getcie łączyły się te dwie społeczności krakowskich Żydów i krakowskich Polaków, tam spotykali się krakowianie katolicy i krakowianie wyznawcy religii mojżeszowej. To Apteka „Pod Orłem” jest takim symbolicznym miejscem, w którym przecięły się drogi tych dwóch społeczności, to świadectwo Tadeusza Pankiewicza jest przecież świadectwem, to powojenne świadectwo jest przejmującym obrazem z jednej strony kaźni jaka dokonana się na społeczności tego miasta, ale z drugiej strony także przejmującym świadectwem stosunku, albo raczej tego jak Polacy patrzyli na to co działo się za murami getta i to co działo się za podwójnymi drutami obozu płaszowskiego. Po wojnie, kiedy już właściwie społeczność, rzeczywiście społeczność krakowian z pochodzenia Żydów przestała istnieć dopiero była okazja by pokazać te wydarzenia. Pokazano je w przeprowadzonych tysiącach śledztw dotyczących, albo osnutych wokół zbrodni nazistowskich, pokazano je w dokumentach tych śledztw, które dziś są w części zgromadzone w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, kiedyś w archiwach Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Te śledztwa i te dokumenty pokazują poza wydarzeniami, które doskonale znamy i które historycy opisywali wielokrotnie, pokazują jednak coś niesłychanie ważnego. Pokazują przeżycia i emocje, są świadectwem tego doświadczenia i tych emocji, które przeżywali, przeżywały ofiary, ale także ich kaci i przeżywali świadkowie tych wydarzeń. Jest to bezcenna dokumentacja, która stanowi nie tylko ważne źródło historyczne, ale przede wszystkim jest pewnym dokumentem tego co czuli ludzie w latach 1939 – 1944, co czuli i co przeżywali ci ludzie, których te drogi życia spotkały się właśnie na krakowskim Podgórzu, spotkały się tam gdzie utworzono getto później zlikwidowane i gdzie później istniał obóz płaszowski.

Szanowni Państwo!

Myślę, że dziś po 65 latach pamiętając o tamtych wydarzeniach, mając świadomość tragizmu, tego co stało się w Krakowie, nie tylko zresztą w Krakowie, ale tu jesteśmy w tym mieście i myślimy dzisiaj o tej konkretnej rocznicy, rocznicy likwidacji getta krakowskiego, ja myślę, że warto pamiętać jeszcze o jednym, pamiętając i oddając cześć ofiarom, ofiarom Holokaustu w ogóle, ale tej części Holokaustu, który dokonywał się w murach Stołecznego Miasta Krakowa powinniśmy pamiętać o jednej niesłychanie ważnej rzeczy, po pierwsze truizmem jest oczywiście powiedzenie, że niech to doświadczenie, niech te przeżycia, niech te świadectwa, które są zachowane, niech świadectwa tych, którzy jeszcze żyją i którzy wspominają tamten czas będą oczywiście przestrożą, będą nauką, będą źródłem naszej wiedzy o totalitaryzmie, jednocześnie przestrożą przed tym totalitaryzmem, ale druga jak myślę, drugi wniosek, który powinien z tego wynikać to absolutne przeświadczenie o tym, że mówiąc o losach polskich Żydów, że mówiąc o losach Polaków pochodzenia żydowskiego, mówiąc o losach krakowian pochodzenia żydowskiego nie wolno patrzeć na te losy jako na tworzywo tego co przynosi dzisiaj wrzawę medialną, tworzywo tego co przynosi dzisiaj zysk. To jest ten tragizm, ten okrutny los, którego wszyscy – mam na myśli i Polaków i Polaków pochodzenia żydowskiego – byliśmy uczestnikami i świadkami i które to przeżycia stanowią niezwykle cenny depozyt obydwu narodów, depozyt, którego nie wolno używać w żadnym wypadku do celów, które nie godzą czy nie są do pogodzenia z pamięcią, z pamięcią o

## **XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA**

**17 marca 2008 r.**

---

ofiarach, z pamięcią o wydarzeniach. Instytut Pamięci Narodowej także chce, korzystając z tej rocznicy, jakby przyłączyć się do jej przypominania, do jej ukazywania. Wkrótce pokazemy wystawę obrazującą te wydarzenia, które dokonały się przed 65 laty, pokazemy dokumenty i fotografie, które – część z nich być może dotąd nieznaną, dotąd nigdzie nie publikowaną – będą kolejnym bardzo wymownym świadectwem losu Krakowa i losu jego mieszkańców, losu krakowian wszystkich, tych pochodzenia żydowskiego przede wszystkim. Dziś jedynie pozostaje nam na tak uroczystej jak ta Sesja Rady Miejskiej oddać hołd ofiarom, obudzić pamięć o tamtych wydarzeniach i przede wszystkim w ciszy, która w tak niezwykle sposób zbiega się z tym czasem w jakim teraz się znajdujemy, z tym okresem pewnego wyciszenia i refleksji, właśnie korzystając z tej atmosfery, z tego klimatu pamiętać i celebrować tą rocznicę. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Dziękuję bardzo Panie Dyrektorze. Proszę o zabranie głosu Pana Prof. Aleksandra Skotnickiego.

### **Pan Prof. Aleksander Skotnicki**

Pani Przewodnicząca! Panie Prezydencie!

Eminencjo Księżę Kardynale!

Nie mogę nie zacząć od refleksji Księżę Kardynale, kiedy kilka lat temu odwiedziłem w Kalifornii żonę Poldka Feberberga, znanego krakowianina, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego uratowanego przez Schindlera i na ścianie zobaczyłem piękne zdjęcie Ojca Świętego przyjmującego właśnie Poldka Feberberga z jego żoną w towarzystwie Jerzego Klugera w Watykanie. I pamiętamy często publikowaną sytuację, kiedy dwóch przyjaciół Jerzy Kluger i Lolek Wojtyła mieszkający w Wadowicach nie tylko kolegowali się i chodzili razem na spacer, chodzili w góry, ale kiedyś Jerzy Kluger chciał swojemu przyjacielowi przekazać ważną wiadomość, że egzamin maturalny pisemny został zdany. Ale wówczas była niedziela i Lolek służył do mszy, no więc Jerzy Kluger syn znanego adwokata z Wadowic wszedł do kościoła i w przedsionku czekał aż skończy się ta msza. I otóż przechodziła pewna świątobliwa kobieta i takim dosyć krytycznym wzrokiem – czyż nie wiesz, że nie powinieneś tutaj być bo to jest katolicki kościół. Później Jerzy Kluger, kiedy już msza się skończyła i przekazał ważną wiadomość Wojtyłce opowiedział tę sytuację, a na to Karol Lolek Wojtyła – przyszedł papież powiedział – czyż ona nie wie, że jesteśmy dziećmi tego samego Boga. Proszę Państwa ta uroczystość to nie tylko 65 rocznica tragicznej likwidacji getta w Krakowie jako symbolu zagłady ¼ ludności naszego miasta, ludności, o której zasługach tyle już dzisiaj było mówione, to również setna rocznica urodzin Oskara Schindlera, który uratował tysiąc, a nawet więcej współobywateli naszego miasta, ale to również rocznica setna urodzin Prof. Juliana Aleksandrowicza, którego fundacji profilaktyki i leczenia chorób krwi mam zaszczyt przewodniczyć. Kilka lat temu podczas ankiety na najwybitniejsze postacie XX wieku z oczywistych względów, nie tylko w ogromnej naszej satysfakcji i zrozumieniu, wygrał, najwięcej głosów uzyskał Karol Wojtyła na niwie społecznej, Stanisław Wyspiański, którego 100-lecie śmierci właśnie obchodziliśmy na niwie artystycznej, na niwie sztuki, a Julian Aleksandrowicz na niwie naukowej. Fundacja nasza zajmuje się ratowaniem ludzi skazanych na śmierć przez chorobę białaczkową jak również zachowanej pamięci o ratowaniu ludzkiego życia w innych okolicznościach, w tym między innymi w okupowanym Krakowie gdzie pochodzenie żydowskie było równoznaczne z wyrokiem śmierci. Jakkolwiek nie można porównywać naszej współczesnej pracy i działalności z tym co 65 lat temu czynili tak polscy sprawiedliwi jak i pojedynczy Niemcy, którzy w Krakowie sprzeciwiali się zarządzeniom ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej to jednak rozumiemy ich walkę i podziwiamy

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

ich bohaterstwo. Pozwolicie Państwo, że zacytuję kilka słów z dziennika dr Twardego autorstwa Prof. Aleksandrowicza, który przez dwa lata prowadził szpital dla przewlekłe chorych, dla rekonwalescentów w getcie przy ul. Józefińskiej 10 pomagają i ratując najbardziej zagrożonych, a równocześnie pisząc pierwszy polski podręcznik hematologii, nauki o chorobach krwi, albowiem licząc się w każdej chwili ze śmiercią chciał przekazać potomnym swoje doświadczenia lekarskie, aby służyły innym, cytuję: „Jakże wyrafinowaną metodą działał okupant, z ludzi obojętnych potrafił zrobić złych i choć zdeprawował umysły, choć zniszczył wiele istnień, choć upodlił charaktery, jednak nie zdołał osiągnąć swego celu. Gorący patrioci polscy tacy jak mgr farmacji Tadeusz Pankiewicz, dr Ludwik Żurowski i inni wiedzieli, że sami nie pokonają okupanta, którego zbrojeniowy potencjał przewyższał siły wielu mocarstw. Wybrali przeto inną drogę, drogę szczytowania dobra i wiary. Z narażeniem swego życia i swych rodzin, nie szczędząc finansowych zasobów wyratowali z getta wielu ludzi umożliwiając im egzystencję po stronie Aryjskiej. Niespożyta ich dobroć prowadziła jeszcze dalej do płaszowskiego obozu gdzie wspomagali więźniów żywnością i lekarstwami. Działalność ta groziła im śmiercią i gorące serca podsycaly w nieszczęśliwych ufność i wolę przetrwania, zwyciężyli. Wielu ludziom przywrócili wiarę w sens człowieczeństwa i dlatego wielu ocalało. I dalej Prof. Aleksandrowicz pisze. Chcę również przypomnieć kilku Niemców znanych w krakowskim getcie, Osfaldę Buszko, Juliusza Madricza, Rajmunda Ticza, Oskara Schindlera i innych, którym setki ludzi zawdzięczają życie i przetrwanie. I było takich wielu, niestety nazwisk wszystkich nie pamiętam. Lecz dlaczego świat o nich zapomniał, czy tylko zło trzeba piętnować, a dobro wstydliwie przemilczać, czyż nie należałoby choć by ze względu na konieczność pedagogiki społecznej ukazywać wszystkim ludziom właściwej postawy, do jakiej winni dążyć zagubieni w nienawiści, w odwetach, w zemście, nieszczęśliwi mieszkańcy ziemskiego globu”. Pisał 40 lat temu Julian Aleksandrowicz.

Proszę Państwa i wydaje mi się jak już dzisiaj wspomniano, że dobrze byłoby żeby z tego miasta pod Wawelem, z naszego Krakowa poszedł w świat głos, głos wielu mieszkańców tego miasta, w tym Juliana Aleksandrowicza, głos do walki z nietolerancją, z niesprawiedliwością, z brutalnością, z antysemityzmem, głos wiary w człowieka i siłę człowieka i wielkość człowieka niezależnie od religii, narodowości, pozycji społecznej, niezależnie od wieku. Myślę Pani Przewodnicząca i Panie Prezydencie, że ten głos jeszcze raz postawi nasze miasto w czele europejskich stolic kultury, stolic historii i to czego się możemy nauczyć, co możemy wyciągnąć z doświadczeń Holokaustu może służyć współczesnym podobnie jak Muzeum Anny Frank w Amsterdamie. Proszę Państwa jest to dla mnie osobiście wielkie wzruszenie, że tylu naszych przyjaciół działających w stowarzyszeniach krakowian, w Izraelu, a Ameryce, również na innych kontynentach, w Australii, w Ameryce Południowej przesłało swój głos na nasze spotkanie, a jeszcze tym bardziej że zechciało tu być z nami dzisiaj. Jest wśród nas dzisiaj dr Jan Drezner, który po 85 lat temu urodził się przy ulicy Gertrudy 29, który to dom rozpoznał, kiedy jechaliśmy z lotniska, którego ojciec przy Sarego 10 prowadził sklep z towarami bławatnymi, ze sprowadzanymi materiałami z Amsterdamu gdzie eleganckie panie kupowały materiał aby później u prywatnych krawców szyć swoje stroje. Jest wśród nas dr Allerhand który będzie dzisiaj przemawiał, absolwent naszego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Menachen Stern uratowany przez polską rodzinę Jakszów na Woli Justowskiej, jest Prof. Szafrir, który tak pięknie wczoraj przemawiał, przedstawiciel Uniwersytetu Hebrajskiego, jest Pani Lusja Muszyczanowska z ulicy Krupniczej 22, która po raz pierwszy po 50 latach przyjechała ze swoim synem do Krakowa, jest wśród nas Marcel Goldman, który będzie dzisiaj przemawiał, Ludwik Kuczer, który siedzi tam, który jest też po raz pierwszy w Krakowie, pracownik tzw. pierwszej Emalii Oskara Schindlera, jest wśród nas Ada i Olga Erlich, gdzie małe dziewczynki, dzisiaj troszkę starsze, których piękne zdjęcie będziecie Państwo dzisiaj po południu mogli oglądać w Pałacu Sztuki, które mieszkają dzisiaj

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

w Tel Awiwie, a które zostały uratowane przez żonę Franka Barala też uratowanego przez Oskara Schindlera, a którego to żona uratowała, nie tylko swoje troje dzieci, w tym siedzącego tutaj dr Barala, który z Nowego Jorku specjalnie po raz pierwszy po wojnie przyjechał, ale również swoje pozostałe dzieci i troje dzieci nie bezpośrednio do niej przynależące. Jest z nami Daniel Aleksandrowicz ze słynnej rodziny Aleksandrowiczów z ulicy Długiej i Basztowej, jest wreszcie dr Ulrich Huper, który specjalnie przyjechał z Jerozolimy, słynny pisarz, adwokat, wielki rzecznik Krakowa i tego co tu w Krakowie się dzieje, Edward Mosberg z Nowego Jorku – wielki działacz polsko – polonijny na niwie amerykańskiej, który powie do nas dzisiaj dwa słowa. Bardzo się cieszę, że jest Prof. Kroll, który przejechał ze Stanów Zjednoczonych, autor wielkiej monografii o Oskarze Schindlerze, a w tym o Krakowie. Z Anglii przyjechała Pani Lili Sztern mieszkająca przy Karmelickiej 35, świeżo przez Prezydenta Rzeczypospolitej nagrodzona Krzyżem Orderu Zasługi Rzeczypospolitej, który możemy tu również u nas podziwiać. Jest Pani Janina Fiszler, która tam siedzi z ulicy Bandurskiego 52, jest wreszcie Robert O' Neill z Wielkiej Brytanii również autor wielkiej monografii o Krakowie i o Schindlerze, Prof. Jonatan Weber z żoną przedstawiciel UNESCO też przyjechał do nas. I chcę przywitać polskich, mieszkających w Polsce uratowanych z Holokaustu naszych przyjaciół, którzy swoją wiedzą, dokumentami wzbogacają nasze archiwa krakowskie. Chcę przywitać Panią Marię Krawczyk cudem uratowaną córkę Prof. Feldhorma gimnazjum hebrajskiego, która specjalnie z Warszawy dzisiaj przyjechała, Lusja Chorowiecka – Rakulska, która siedzi przed nami ze słynnej rodziny Chorowiców będzie z nami dzisiaj mówić, jest Pani Janina Feldman, córka Róży Feldman, która jako mała dziewczynka była ratowana przez Żegotę, jak mi opowiadała jadąc do Warszawy na dworcu zobaczyła Panią Kossak – Sztucką, która uratowała jej życie i sama i przez przyjaciół przechowywała małą Jankę przez tyle lat. Proszę Państwa nie przywitałem wszystkich, ale na koniec chcę powiedzieć, że osobą bardzo współdziałającą w naszym moście pomiędzy Krakowem a Izraelem i Stanami Zjednoczonymi jest Lili Haber, która jest córką również uratowanego w Krakowie Jakuba Lesera, która całą swoją energię, swój urok osobisty, swój w końcu czas ofiarowała Krakowowi i tu jest urodzona i mieszka w Izraelu, ale duszą dzięki swojej rodzinie chce przekazać, że losy żydowskie nie zaczęły się po wojnie w Izraelu, ale zaczęły się wiele, wiele lat wcześniej tu w Krakowie i z tego co wiem Lili i jej przyjaciele są z tego dumni, że korzenie sięgają znacznie głębiej tu we wspaniałym Krakowie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Bardzo dziękuję panie profesorze i proszę o zabranie głosu Panią Lili Pohlmann z Londynu.

### **Pani Lili Pohlmann**

Szanowny Panie Prezydencie! Pani Przewodnicząca!

Szanowny Eminencjo!

W pierwszym rzędzie bardzo dziękuję za to zaszczytne zaproszenie, jestem naprawdę bardzo tym wzruszona, nie wiem czy będę bez wzruszenia mogła powiedzieć parę słów.

Szanowni Państwo i Drodzy Przyjaciele!

Czuję się naprawdę trochę zażenowana tym, przepraszam Szanowny i Drogi Panie Profesorze Skotnicki, czuję się zażenowana trochę, że stoję tu przed Państwem dlatego, że mimo to, że jestem krakowianką i taką się czuję i kocham mój Kraków bardzo, w sercu go noszę, niemniej jednak ja w Krakowie tak jak Państwo tutaj niektórzy nie byłam w czasie wojny, ja tutaj getta nie przeżyłam, ja nie jestem, nie należałam do grupy Państwa tutaj, którzy przeżyli dzięki Schindlerowi, ja z Krakowa wyjechałam jako mała dziewczynka 31 sierpnia 1939 roku, tatuś matkę moją, mamusię i małego braciszka do ostatniego pociągu załadował – można

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

powiedzieć – bo był tam już taki tłum, że prawie dostać się nie można było i do Lwowa pojechaliśmy. Tam miałam dziadków i ja przeżyłam dzięki temu, że byłam ratowana, byłam w getcie naturalnie, rodzina zginęła, część rodziny zginęła naturalnie w Krakowie i jestem tutaj żeby uczcić pamięć tych, którzy byli prawdopodobnie w getcie, prawdopodobnie w Płaszowie, może nawet i Schindler ich ratował, ale też uczcić pamięć tych, którzy z Krakowa wyjechali tak jak my i zginęli, zginęli w innych gettach, zginęli między innymi w getcie lwowskim w obozie Janowskim we Lwowie, byli wywiezieni do Rosji, bardzo było trudno. Ja byłam uratowana z moją matką, cała rodzina, tatuś i mały braciszek 6-letni zginęli prawdopodobnie Bełżcu wydani przez ukraińskiego policjanta bo już się nie nazywał milicjant tylko policjant, był naszym dozorcą i bardzo sobie upodobał radio mojego tatusia i jego zegarek. I z tego tytułu przyprowadził gestapo i zabrano tatusia z braciszkiem, mamusi i mnie nie było w domu i przeżyliśmy. Przeżyliśmy dzięki Niemce, Niemka, która okupowała Lwów tak jak Wehrmacht i inni i uratowała 4-ch Żydów, mnie włącznie, chciała mnie adoptować bo uważała, że moja matka zginie, nie przeżyje i pocieszała moją mamusię, ja byłam dziewczynką, żeby się nie martwiła jak ją gestapo zabierze, ona mnie adoptować będzie, a potem ratował nas Metropolita Szeptycki, o którego do dzisiejszego dnia muszę powiedzieć walczymy bo to jest jedyne słowo, które mogę na to użyć, walczymy o to żeby został przez Yad Vashem uhonorowany, a Yad Vashem się nie zgadza jak dotychczas, uratował 150 żyć ludzkich, z tego rabina z rodziną, z tego 4-ch chłopców, dwóch synów wielkiego rabina Lwowa dr Lewina, dwóch synów, małych synków głównego rabina Katowic, dwóch synów Herberta i Leona Hamajdesa, dzisiaj wielcy ludzie znani, historycy, lekarze, chirurdzy w Ameryce, w świecie, w Australii, uratował między innymi jednego noblistę dzisiejszego, ale to nieważne. Nawet gdyby uratował jedno życie, jedno jedyne życie to należałoby się temu człowiekowi od Yad Vashem uhonorowanie go za to. Został uhonorowany naturalnie i słusznie jego brat Klemens za to, że w Uniewie uratował między innymi byłego ministra Spraw Zagranicznych Polski, miał wtedy 3,5 roku chłopczyk, odznaczona została matka przełożona klasztoru, w którym byłam ja, ale dotychczas Metropolita Szeptycki nie. Ja bardzo proszę Pana Przewodniczącego tutaj z Yad Vashem żeby o tą sprawę zechciał zadbać jak wróci z powrotem. Proszę Państwa ja bym chciała tutaj wspomnieć tylko i przypomnieć kilku cudownych wspaniałych krakowian, których miałam szczęście i wielki przywilej znać, być w przyjaźni z nimi i bardzo ich cenić, którzy od nas odeszli, a byli w Londynie. Przede wszystkim Rafael Felek Szars, Państwu na pewno nazwisko znane jeżeli nie sam Felek wspaniały, cudowny, który 52 lata po moim wyjeździe z Krakowa przywiózł mnie tutaj bo ja nie miałam odwagi przyjechać, on mnie tu przywiózł i od tego czasu przyjeżdżam, wracam, mam tutaj cudownych znajomych, przyjaciół, uważam, że należy pamiętać o takich ludziach jak wczoraj zostali odznaczeni przez Yad Vashem bo jeszcze zasadniczo nikt takiego medalu nie wynalazł, który może ludziom oddać cześć za to co oni zrobili w czasie wojny. Ja w moim skromnym zakresie w Londynie staram się jak najbardziej mogę i gdzie mogę zwalczać nie sprawiedliwość, zwalczać stereotypy, zwalczać fakt, że istnieje tylko antysemityzm, ja twierdzę, że istnieją cudowni ludzie, że dzięki tym ludziom obojętne jakim i kto to był, nawet ci, o których się nie wie dziś dzięki tym wszystkim jesteśmy my tutaj bo zawsze kogoś ktoś uratował. Oby nigdy nie było takich okoliczności żebyśmy my byli na to zdani. Jeszcze chciałam przypomnieć cudowną i może Państwo tutaj..., która jest nadzwyczajną cudowną pianistką znaną w świecie, której życie uratowało to, że jak ją przywieziono do Płaszowa ze siostrą w tym dniu Amon Göth miał urodziny i bardzo był zły bo nie było muzyki, więc powiedziano mu – o właśnie przywieźliśmy pianistkę – to on powiedział daj ją tutaj, przyprowadź, przyprowadzono młodą piękną Natalię i ona zagrała tak jak potem Szpilman nokturn Chopina i powiedział dobrze, ty będziesz żyła, ale ona powiedziała, ja sama nie, ja jestem ze siostrą, albo ze siostrą, albo nie. Powiedział,



dobrze, siostra twoja też będzie żyła, przyprowadź siostrę i obydwie w ten sposób przeżyły, a potem przeżyły Auschwitz, ona też grając prawda na fortepianie i potem była wybitną, wybitną pianistką światowej sławy. Zmarła w Londynie parę miesięcy temu mając 96 lat, do końca była cudowna, jeszcze byłam na jej recitalu jak miała 94 lata w kościele katolickim w Londynie w porze obiadowej. Cudowni ludzie, była Pani Hania Brymberg po mężu, która, przepraszam, Natalia była Waisman, a Hania Brymberg, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego też zmarła nie dawno temu, już krakowian nas w Londynie jest bardzo mało. Proszę Państwa ja serdecznie dziękuję, chciałabym na końcu może zakończyć tym, że może Marian Hemar mi wybaczy taką małą parafrazę, którą z jednej z jego bardzo wzruszających i pięknych piosenek ja zakończę, to jest parafraza: Krakowie kochany Krakowie, dla ciebie uśmiech i łza, kto raz cię ujrzał Krakowie, na zawsze cię w sercu ma. Dziękuję.

**Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu Pana Edwarda Mosberga z Nowego Jorku.

**Pan Edward Mosberg**

Dzień dobry Szanowne Panie i Panowie i również wszyscy Dostojnicy!  
Chciałem po pierwsze podziękować za zaproszenie i również pozwolenia mi mówienia. Życzyłbym sobie żebym ja nie potrzebował tutaj stać przed wami i powiedzieć Holocaust nigdy nie był, ale niestety Holocaust był, ja muszę wam powiedzieć co się stało w mojej rodzinie, w rodzinie mojej żony i 6 mln Żydów, zostali zamordowani przez Niemców. Jak wojna wybuchła ja miałem 13 lat, miałem dziadków, wujostwo, kuzynostwo, rodziców, siostry. Ja jestem jedynym co przeżyłem z całej rodziny. Moja żona również urodziła się w Krakowie, z Krakowa uciekła do Mielca, z Mielca uciekła do Lublina, w 1942 roku wróciła z powrotem do Krakowa, ale nie miała prawa wejścia do getta, poszła na Straszewskiego 8 gdzie mieszkała przed wojną, tam właściciele domu, on był starostą Krakowa, Pan Królikowski, zacni ludzie przyjęli moją żonę ze swoim młodszym bratem narażając swoje życie bo w mieszkaniu tam mieszkali gestapowcy, również w tym całym domu mieszkali Niemcy. Gdyby złapali moją żonę z bratem zabiliby Królikowskich, równocześnie moją żonę z jej bratem. Królikowskich nie ma, oni zmarli, ale ja składam hołd ich imieniu. 65 lat temu ja i moja żona maszerowaliśmy z Krakowa, z krakowskiego getta do Płaszowa. Dzień później 14, jak matka miała dziecko w ręce Niemcy wyrwali to dziecko i głowę tego dziecka rozbili o mur nie pozwalając zabrać dziecka do Płaszowa. Jak ojciec czy matka mieli dziecko w plecaku, widzieli, że się coś tam rusza to strzelali do tego żeby zabić to dziecko. Wczoraj tradycyjnie prosiłem rabina naszego tutaj żeby żona jego przyprowadziła dziecko do Płaszowa, które nie wolno było podczas wojny wtedy 65 lat temu przynieść, oni przynieśli to dziecko żeby żydowskie dziecko było, któremu nie wolno było przyjść wtedy. Na drugi dzień 14 ja wróciłem do getta, ja widziałem po ulicach i bramach trupy leżały, ja jestem świadkiem do tego. W Płaszowie ja pracowałem w administracji u Amona Götha, ja widziałem jak ten sadysta zabijał ludzi, dziewczyna młoda co się nazywała Waiss, złapali u niej kawałek chleba, przez to została powieszona na apel placu, sznur dwa razy się urwał ze szubienicy, za trzecim razem ją powiesili, ja byłem tam i ja jestem świadkiem do tego. Po wojnie ja byłem na procesie Amona Götha, ja robiłem zdjęcia, to są oryginalne zdjęcia, ja się go zapytałem jak zabijałeś Żydów to się zawsze śmiałeś, tu jest zdjęcie jak on się śmieje, tu są wycinki z gazety z 1946 roku, 19 katów z Płaszowa w rękach sprawiedliwości – Zdrojewski, Lancdolfer i inni zostali powieszeni. Tu są zdjęcia, urządzenie fabryki mydła z ciał ludzkich obok Gdańska, Niemcy robili mydło z ludzkich ciał, jak ktoś zabije jednego człowieka my go nazywamy mordercą, jak zabija 100 ludzi nazywamy go też mordercą, jak ktoś zrobił mydło z jednego człowieka my go nazywamy barbarzyńską, czy zrobił z jednego czy ze 100, Niemcy byli

barbarzyńcy i nam nie wolno o tym zapomnieć. Chciałem wam powiedzieć również jeszcze o Bełżcu. Tu jest Bełżec z 1942 roku, lista ze wszystkich miast co zabrano do Bełżca, z Krakowa 1 czerwca i 6 czerwca, 28 października zabrano, zabrano tam moich dziadków, moje ciotki, moje kuzynostwo, ja przyjeżdżam do Polski przez 18 czy 19 lat co roku, jak byłem w Bełżcu tam zginęła moja rodzina, 16 ludzi z mojej rodziny zginęło w Bełżcu, jak ja szedłem przez ten Bełżec teraz ja słyszałem głosy mojej rodziny i tych 600 tys. ludzi co tam zostali zamordowani, nie zapominajcie o nas, nam nie wolno zapomnieć, nam nie wolno wybaczyć, jedynie wybaczyć mogą ci co zostali zabici, nam nie wolno wybaczyć i nigdy nie wolno nam zapomnieć. Tu są kopie z Krakowa mojej rodziny, która została zabrana do Bełżca, jeszcze chciałem jedną rzecz przeczytać z Krakowskiej Gazety z 1946 roku z sali sądowej – Willi Oczko skazany na śmierć, postrach obozu płaszowskiego, wartownik skazany został na śmierć, dla ludzkości lepiej aby go między żyjącymi nie było – powiedział prokurator dr Koniuszewski, galeria świadków jaka przesunęła się w tym procesie przedstawiła grozą jaką szerzył w Płaszowie ten młody zaledwie 20-letni zbrodniarz i sadysta hitlerowski, za jego sprawą rozstrzelano 51 ludzi, u których znalazł zapasy żywnościowe, sam z własnej inicjatywy wyciągał z baraków modlących się w okresie świąt Żydów znęcając się nad nimi w sposób wyrafinowany, w końcu ich zastrzelił, znany prześladowca kobiet ze szczególną nienawiścią odnosił się do blondynek, na jego widok ludzie uciekali i kryli się w kątach, nieodstępny pejczem zakończonym między gałką wybijał oczy kobietom, szeroką sławę jako Willi Oczko zyskał sobie bijąc nieszczęśliwych więźniów po oczach. Dodać jeszcze trzeba, że do przestępczej organizacji zgłosił się dobrowolnie i bardzo wcześnie za dobrą służbę uzyskał stopień SS. Ja bym mógł tu mówić godzinami co ja przeżyłem, co ja widziałem, ale jest czas określony, ograniczony. Chciałem jeszcze raz podziękować wszystkim co tutaj przyjechali i dostojnikom za wysłuchanie mnie, również mam pozdrowienia specjalnie dla ludzi co przeżyli na Schindlera liście od Mietka ..., wczoraj rozmawiałem, kazał was wszystkich pozdrowić, on chciałby tutaj być, ale jego zdrowie nie pozwoliło mu tutaj przyjechać, również napisał książkę nową w języku niemieckim, wyszła teraz w języku polskim, Prawdziwa historia Schindlera, ze niego nie byłoby Schindlera listy bo on jak pracował u Amona Götha czytał listy i on wiedział, że Emalia ma być zlikwidowana i on zawiadomił o tym Schindlera. Jeszcze raz dziękuję Państwu.

**Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu Pana Marcela Goldmana z Tel Awiwu.

**Pan Marcel Goldman**

Szanowna Pani Przewodnicząca Rady Miasta Krakowa!

Szanowny Prezydencie! Eminencjo!

Szanowni Państwo!

Niełatwo jest mówić po Panu Mosbergu, ja mam swoją taką skromną historię rodziny żydowskiej krakowskiej, która nie przeżyła obozów, nie była w Płaszowie, uciekła pół roku przed likwidacją getta na tzw. aryjskie papiery. Ale nim zacznę to opowiadanie chciałbym Państwu powiedzieć historię, którą słyszałem jako anegdotę czy dowcip przed samym wyjazdem do Izraela tutaj. Mianowicie Panu Bogu znudziło się to wieczne grzeszenie i wybryki ludzkie na tym padole płaczu i postanowił jeszcze raz zrobić potop. I ten potop miał nie mieć tych ułatwień, które były przy pierwszym potopie, mianowicie nie było Noego, nie było arki i nie zwierzątko tylko, że właściwie świat po dwóch tygodniach miał przestać istnieć. Wezwał do siebie Pan Bóg trzech przedstawicieli religii monoteistycznych czyli chrześcijan, Muzułmanów i Żydów. Jeżeli chodzi o chrześcijan to ono ogłosili, że dwa tygodnie aż do potopu należy uprawiać posty, modły, spowiadać się, dostać rozgrzeszenie tak,

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

że chrześcijanie mogliby się dostać do chrześcijańskiego raj. Jeżeli chodzi o Muzułmanów to my mniej więcej wiemy co mają robić Muzułmanie ażeby dostać się do tych 77 hurys w raj. Natomiast Żydom powiedziano po prostu, macie dwa tygodnie czasu aby się nauczyć żyć pod wodą. Więc proszę Państwa dwa tysiące lat historii żydowskiego galutu to było dwa tysiące lat przystosowania się do życia czasem w bardzo wrogim otoczeniu. Ale do Holokaustu nie można się było przystosować dlatego, że był to taki makabryczny paradoks, który mówił, że człowiek Żyd, który stara się przeżyć, albo żyć to samo jest przestępstwem karanym śmiercią. Ja pragnę powiedzieć historię naszej ucieczki z getta, która się, ta ucieczka była we wrześniu 1942 roku, to jest skromne opowiadanie skromnej kupieckiej krakowskiej rodziny, rodzice mieszkali w Krakowie, mieli sklep na ulicy Zwierzynieckiej, wychowałem się na ulicy Tatarskiej na Zwierzyńcu, jestem krakowianinem, mieszkańcem Tel Awiwu od 60 lat. Pewnego wieczoru we wrześniu zapukał do drzwi naszego mieszkania, mieszkaliśmy w getcie na Placu Zgody 4, zapukał komendant policji granatowej i wyprowadził mnie i ojca z getta, oczywiście bez opasek, wsadził nas do dorożki, aby nas posłać na stację kolejową i stamtąd mieliśmy wyjechać do Radomia. Jak to się stało. Stało się to w ten sposób, że na początku wojny, kiedy Niemcy wydawali karty ludności chrześcijańskiej mieliśmy przyjaciela, ojciec miał przyjaciela chrześcijanina, który ojcu wyrobił najpierw świadectwa urodzenia jako rzymsko katolik dla całej rodziny oczywiście i później na podstawie tych metryk dostaliśmy karty szare, które wydawano ludności chrześcijańskiej. Te dokumenty leżały u nas w kufrze schowane i ojciec stwierdził, że użyje ich wtedy, kiedy już będzie rzeczywiście musiał użyć i ten czas nadszedł po dwóch krwawych, strasznych wysiedleniach z getta krakowskiego, które miały miejsce w lecie w 1942 roku. Więc we wrześniu uciekliśmy z getta. Na drugie dzień ten sam komendant wyprowadził z getta moją matkę i dwie dziewczynki. Myśmy przyjechali do Radomia bez żadnych specjalnych wydarzeń, znaleźliśmy się o godzinie 24.00 w nocy na dworcu kolejowym Radomia, tam była bardzo niebezpieczna atmosfera dla nas, mianowicie policja granatowa, policja niemiecka, szpicle szukali, kontrolowali dokumenty, przemycane towary, broń, ludzi podziemia, ojciec mi mrugnął i powiedział musimy stąd uciekać, ale jak wyjść na ulicę bo o godzinie 20.00 już była godzina policyjna, nie wolno było być na ulicy. Wyszliśmy przed stację kolejową, wsiedliśmy do dorożki, ojciec powiedział dorożkarzowi – zawieść nas do jakiegokolwiek hotelu. Przyjechaliśmy pod duży budynek, szary, zaciemniony, otworzył nam portier zaspany i powiedział – panowie chcą pokój, ojciec powiedział tak, chcemy przenoćować, ale musicie przynieść pozwolenie z gestapo. Ojciec próbował z nim pertraktować, powiedział mu, proszę pana my się przenocujemy może, a jutro rano ja pójdę do gestapo po pozwolenie. Ten portier tak się popatrzył na nas spode łba i jakby chciał powiedzieć – tutaj cię ma bratku i powiedział do nas – to gestapo jest naprzeciwko dokładnie przed naszym hotelem, pan sobie tam podejdzie i pan przedstawi swoją sprawę. Postawił nas przed sytuacją bez wyjścia, ja zostałem tam przy hotelu, ojciec poszedł na gestapo, po jakichś 20 minutach wrócił z pozwoleniem na otrzymanie pokoju hotelowego, mianowicie przedstawił telegram z fabryki BATA w Radomiu, który prosił go o przyjazd, aby się przedstawił dyrekcji w związku z pracą. Mianowicie dwa tygodnie przed naszą ucieczką z getta ojciec dał ogłoszenie – Polak płynnie mówiący po niemiecku z branży skórzanej, fachowiec z branży skórzanej szuka pracy także na wyjazd. Na to zgłosiło się bardzo wiele przedsiębiorstw, między innymi BATA Radom i to zostało wybrane przez mojego ojca z rozmaitych względów. Na drugi dzień rano po śniadaniu ojciec powiedział ja idę do fabryki, ale ty nie wychodź z pokoju dlatego, że byłeś półtora roku w getcie, nie orientujesz się jak to wygląda poza gettem, możesz się jakoś wkopać, w żadnym wypadku żebyśmy pokoju nie opuszczał i przyrzeknij mi, że tak to będzie. Ja powiedziałem ojcu, że nie wyjdę z pokoju, ale jak on pojechał to ja się popatrzyłem przez okno i nagle zobaczyłem żywy świat. Zdaję sobie sprawę, że Polacy także byli pod

okupantem i życie nie było łatwe, ale mnie patrzącemu przez okno widziałem coś czego w getcie nie można było zobaczyć np. matki chodzące z dziećmi w wózkach, żołnierze niemieccy wchodzący do kina z kobietami, sklepy otwarte, ludzie wchodzą i wychodzą, piękny dzień wrześniowy jak to w Polsce bywa, byłem urzeczony i na końcu ulicy coś przykuło moją uwagę, był tam sklep Juliusa Maila i na wystawie były ciasteczka, cukierki i czekolada, a ja proszę Państwa jeszcze do dzisiaj nie mogę się oprzeć czekoladzie. Jak ja zobaczyłem ten sklep i tą czekoladę na wystawie to zapomniałem o tym co przyrzekłem ojcu, zbiegłem ze schodów i prosto do tego sklepu. Wchodzę i proszę czekoladę tą, tą i tamtą, ta pani, która tam stoi mówi ze mną po polsku, pakuje mi tą paczkę i mówi należy się tyle i tyle i proszę o kartki. Proszę o kartki, skąd ja miałem wiedzieć, że trzeba kartki, ja włożyłem ręce do kieszeni szukam i mówię proszę pani ja zostawiłem widocznie kartki w domu, zapomniałem, a co – i prędko żeby jej nie dać czasu na rozważanie sytuacji – pytam się, a co można dostać bez kartek. Ona mówi, że mogę dostać bez kartek ciasteczka, cukierki, ja mówię to poproszę cukierki, ciasteczka, zapłaciłem i jak wyszedłem ze sklepu to widziałem na drzwiach Nur für Deutsche, tego w getcie nie było, przecież ja nie wiedziałem o tym, że są sklepy Nur für Deutsche i że czekolada jest tylko dla Niemców i tylko na kartki. Byliśmy na aryjskich papierach w Radomiu, ojciec został przyjęty do fabryki i nie tylko, że został przyjęty tylko był jedynym Polakiem, który był członkiem dyrekcji BATA, mianowicie w dyrekcji było 5 osób, 4-ch Niemców i mój ojciec jako jedyny Polak. Dostaliśmy po jakimś czasie mieszkanie służbowe w pięknej willi w Radomiu i tak się to stało, że moja bezpośrednia rodzina mimo, że ponad 20 osób z mojej rodziny dalszej zginęło, moi dziadkowie, moi wujkowie, moje ciotki, wszyscy zginęli prawdopodobnie w Bełżcu myśmy tego wszystkiego nie przechodzili dzięki mojemu ojcu. I tę historię chciałem Państwu opowiedzieć, a poza tym podziękować za zaproszenie, za to, że mogę się tutaj znajdować i z Państwem mówić i brać udział w tych wszystkich uroczystościach, które są bardzo wzruszające, a jak dostałem to zaproszenie u siebie w domu w Tel Awiwie byłem bardzo wzruszony i pod wpływem tego wzruszenia napisałem taki mały wierszyk osobisty o Krakowie, ale nie chcę go sam mówić dlatego, że boję się, że się rozczulę, a nie lubię tego pokazywać tak publicznie rozczulenia, tak jesteśmy wychowani i proszę bardzo mojego przyjaciela Prof. Skotnickiego żeby był tak grzeczny i odczytał ten wiersz, proszę się nie przerażać, to minutkę potrwa. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Bardzo dziękuję.

**Pan Prof. Aleksander Skotnicki**

Marcel Goldman, Mój Kraków.

Mój Kraków to nie tylko ten górny i chmurny, nie tylko Rynek i hejnał, Wawel i Zygmunta Dzwon, dla mnie Kraków to także inny osobisty ton. Wspomnienia jak na jedwabną nić perły nanizane, uliczki małe, zaułki, kocie łby latami sterane, opowiadają dzieje smutne i wesołe, ale nie zapomniane, o Smoku, Szewczyku, Kraku i Jadwidze, ja to teraz przeżywam, ja to teraz widzę. Na spacer na Błonia a tam defilada do Cichego Kącika jeśli deszcz nie pada na kasztany wiosenne na Plantach kwitnące spoglądam, a w konarach blade przedwiosenne słońce. Mur getta, mur nienawiści nie chcę widzieć na Rynku w Podgórzu, ale stragany na Rękawce przy Krzemionkach, w górze w dzień odpustu siadano przy stołach i ławkach, a ty babciu pamiętaj o moich zabawkach Tupoturalskiego na Rynku Podgórskim, na Krowodrzy i Zwierzyńcu tam się w Zośkę grało, a w zimie z wałów na taczce po śniegu zjeżdżało. I trójka na Salwator, albo do Podgórza – to były nasze sztubackie podróże. Wszystko takie dalekie w

**XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA**  
**17 marca 2008 r.**

---

czasie ni odległości, ale kiedy mi przyjdzie składać stare kości to tutaj w Izraelu w Ojczyźnie i ciało i głowa, ale serce, serce chyba wciąż jeszcze ciągnie do mojego Krakowa.

**Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Proszę o zabranie głosu Panią Bronisławę Horowitz – Karakulską.

**Pani Bronisława Horowitz – Karakulska**

Szanowny Panie Prezydencie! Szanowna Eminencjo!

Panie Profesorze!

Nie będę się rozczulać, nie będę powtarzać tego co moi przedmówcy mówili, ponieważ każdy z nas, który przeżył okupację jest naznaczony znamieniem ogromnej traumy. Widać było po panu, że pan to z trudem wszystko zniósł, wytrzymał, a została nas już tak niewielka garstka, tak niewiele osób, że naprawdę należałoby zachować pamięć po tych, którzy zginęli. My jeszcze coś możemy powiedzieć tu obecnym naszym potomnym, naszym dzieciom, naszym wnukom, ale ci, którzy zginęli niestety wszystko zabrali ze sobą do grobu. Chciałam powiedzieć, że dzięki Oskarowi Schindlerowi ja w ogóle żyję. Jak się zaczęła okupacja ja miałam 7 lat, mój brat się urodził w 1939 roku 5 maja i był dzieckiem, był maleńki, czekała nas ogromna wędrówka, uciekaliśmy z Krakowa bośmy mieszkali koło Elektrowni przy ulicy Wawrzyńca, wróciliśmy bo dziecko zostało ze służącą, to wiele nie dała ta ucieczka nasza, zabrano nas w czasie łapanki, zaczęła się cała nasza gehenna. Ja osobiście przeżyłam 4,5 roku w obozach koncentracyjnych, sprawa obozu, który powstał dzięki Oskarowi Schindlerowi jest właściwie małą namiastką tego co ja przeżyłam w getcie, w Płaszowie, w Oświęcimiu, ale dzięki temu, że po 3-ch tygodniach nas zabrał Oskar Schindler dzięki temu za żyję. Jestem wdzięczna Panu Prof. Skotnickiemu, że włożył tak strasznie dużo serca i uczucia w to żeby napisać książkę, która po tym jak nas już nie będzie na tym łez padole będzie stanowiła ogromną dozę wiedzy i wspomnień o tych, którzy przeżyli, którzy już nie żyją, którzy zostali, którzy będą po nas. Serdecznie dziękuję za wszystko, dziękuję za zaproszenie i życzę Państwu naprawdę wiele wytrwałości, wiele wytrzymałości, a te dwa dni wczorajszy i dzisiejszy na długo zostanie w moim sercu i w mojej pamięci. Bardzo dziękuję.

**Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu Pana Aleksandra Allerhanda

**Pan Aleksander Allerhand**

Nazywam się Aleksander Allerhand, jestem rdzennym krakowianinem od wielu pokoleń, obecnie mieszkam w bardzo pięknym mieście portowym w Hajfie w Izraelu i równocześnie jestem absolwentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego ze stopniem doktora nauk medycznych. Uroczyste obchody jakie odbywają się w tych dniach w Krakowie poświęcone są dwóm okolicznościom, upamiętnieniu społeczności żydowskiej w naszym rodzinnym mieście, społeczności, która tak okrutnie została potraktowana przez okupanta w czasie II wojny światowej i która w 95 % zginęła śmiercią męczeńską. I drugą okazją, dla której przyjechaliśmy tutaj jest 100-lecie urodzin naszego wybawiciela i opiekuna niezapomnianego Oskara Schindlera. To dzięki niemu grupa ok. 1200 przedwojennych mieszkańców Krakowa uniknęła fizycznej likwidacji. My, którzy przybyliśmy tutaj z wielu odległych zakątków świata jesteśmy ostatnimi Mohikanami spośród uratowanych, starsi od nas albo już odeszli w sposób naturalny, albo są bardzo zaawansowani wiekiem. Większość z nas była świadkami likwidacji getta w Krakowie co praktycznie w ówczesnych realiach znaczyło zamordowanie ¼ ludności miasta. W dniach 13 i 14 marca 1943 r. spośród ok. 70 tys. krakowskich Żydów jacy żyli tutaj przed wojną w przybliżeniu ostatnie 10 tys. w owych

## XXXVII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA

17 marca 2008 r.

---

dniach przebywało jeszcze w getcie w Podgórzu. Blisko 1/3 tych ostatnich została zamordowana w bestialski sposób na ulicach getta. 1/3 została wywieziona do Auschwitz i tam zginęła w krematorium, pozostałe 4 tysiące zostały zagnane do nowo powstałego obozu w Płaszowie, wielu z nich nie doczekało końca wojny. Ostatnie niedobitki, wśród nich ja osobiście i moja przyszła żona Krystyna, a także niektórzy z obecnych na tej sali zostali wywiezieni na zachód do innych obozów. Niektóre grupy były gnane pieszo dziesiątki kilometrów, a kto nie był w stanie kontynuować marszu ginął zastrzelony. Stąd nazwa – Masz Śmierci – w odróżnieniu od naszego wczorajszego Marszu Żywych względnie Marszu Pamięci. Chciałbym tutaj wspomnieć o tych, którzy zginęli w czasie okupacji jak i również o tych, którzy ratowali z narażeniem życia zagrożonych, o Polskich Sprawiedliwych podobnie jak i o Oskarze Schindlerze, którzy stanowili jasne światło w ciemnościach zagłady. Większość mojej rodziny, większość moich krewnych z najbliższej rodziny, dorosłych i dzieci łącznie z moją matką zginęli podczas Holokaustu głównie w Bełżcu. Mój ojciec Leopold Allerhand również krakowianin od wielu pokoleń brał udział jako ochotnik w wojnie polsko – bolszewickiej w roku 1920, a później przez dziesiątki lat oficer wojska polskiego we wrześniu 1939 r. brał czynny udział w kampanii wrześniowej i przebywał w niewoli niemieckiej do końca wojny. Ja sam wieziony razem z matką podczas deportacji październikowej 1942 z getta do obozu zagłady w Bełżcu wyskoczyłem nocą w czasie jazdy pociągu koło Tarnowa, miałem wtedy 14 lat, matka 37. Dwie moje młodsze siostry bliźniaczki ukrywały się najpierw w polskiej wsi, a potem w Krakowie i dzięki wydatnej pomocy naszych polskich przyjaciół Państwa Kowalczyków, Kwiatków i Przebindowskich w Krakowie dotrwały do zakończenia okupacji niemieckiej. Wszystkie te trzy rodziny zostały na nasz wniosek uznane przez Yad Vashem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Ja zaś po przejściu pięciu niemieckich obozów pracy znalazłem się pod opieką Oskara Schindlera w jego fabryce na Morawach. To był mój szósty obóz. Tam poznałem moją przyszłą żonę Krystynę, której matka i babka zostały również uratowane dzięki Schindlerowi. Obecne uroczystości mające na celu upamiętnienie tych co zginęli w czasie okupacji niemieckiej jak i tych, co zostali uratowani zarówno przez Polskich Sprawiedliwych, a było ich przeszło 6 tys. jak i przez Oskara Schindlera są dla nas bardzo ważne. Chcemy oddać hołd dla ratujących, którzy z narażeniem życia swego i swoich rodzin podali nam, polskim Żydom, pomocną dłoń. My krakowianie w Izraelu, w Anglii, w Australii i w Ameryce jesteśmy wdzięczni Prezydentowi Miasta Prof. Majchrowskiemu, Prof. Aleksandrowi Skotnickiemu – wybitnemu lekarzowi i humaniście oraz Przewodniczącej Rady Miasta Krakowa Pani Małgorzacie Radwan – Ballada, a także jej współpracownikom za włożony ogromny trud w zorganizowanie tak wspaniałych uroczystości i zaproszenia dla nas. Dziękujemy im z całego serca Szalom i niech Kraków o nas pamięta.

### **Przewodnicząca obrad – p. M. Radwan – Ballada**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo naszą uroczystość uświetni występ zespołu „Nazzar” w składzie Aleksander Tyrała – skrzypce, Konrad Ligas – akordeon i Mateusz Grzybek – kontrabas.

Zamykam uroczystą Sesję Rady Miasta Krakowa zwołaną w 65-rocznicę likwidacji krakowskiego getta i bardzo dziękuję Państwu za uczestnictwo w dzisiejszej Sesji.

Stenogram sporządziła,  
na podstawie nagrania  
na taśmach magnetofonowych,  
Maria Duś